


Przełom w puszczy?

Dnia 4 lipca br. z inicjatywy Głównego Konserwatora Przyrody prof. Ewy Symonides podpisane zostało między Ministerstwem Środowiska a Lasami Państwowymi porozumienie dotyczące ochrony obszarów Puszczy Białowieskiej nie włączonych dotychczas w obręb Białowieskiego Parku Narodowego. Jeśli jego postanowienia zostaną wcielone w życie i nie będą wykorzystane do mydlenia oczu opinii publicznej, pojawi się szansa skuteczniejszej ochrony puszczańskich starodrzewi.

Choć zapisom porozumienia daleko do ideału, jest ono bez wątpienia krokiem w  dobrym kierunku. Dokument podpisany przez prof. Symonides i dyrektora generalnego Lasów Państwowych Janusza Dawidziuka zawiera m.in. zapisy mówiące o:

- skierowaniu do ministra środowiska wniosku w sprawie utworzenia rezerwatu przyrody na obszarze ok. 10 tys. ha /.../

- skierowaniu zalecenia do Biura Urządzania Lasu, aby wszystkie prace pielęgnacyjno-hodowlane w gospodarczej części Puszczy Białowieskiej były podporządkowane zasadzie stopniowej przebudowy drzewostanów w kierunku renaturalizacji fitosocjologicznie zubożonych lub zniekształconych zbiorowisk leśnych. Jest ono równoznaczne z decyzją Dyrektora Generalnego LP o całkowitej rezygnacji z wycinki drzew podyktowanej względami ekonomicznymi, a równocześnie stwarza możliwość dalszego funkcjonowania zakładów przemysłu drzewnego w otoczeniu Puszczy i wzrostu zatrudnienia mieszkańców gmin puszczańskich. Wielkość pozyskania drewna określona w planach urządzania lasu wg zasad określonych w tym porozumieniu winna zaspokoić popyt na drewno miejscowej ludności;

- podjęciu działań zmierzających do nadania całej Puszczy Białowieskiej statusu Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery;

- zintensyfikowaniu starań o dotacje, z funduszy krajowych i zagranicznych na kosztowne zabiegi z zakresu renaturalizacji biocenoz i siedlisk (w tym na przywrócenie zaburzonych warunków hydrologicznych na obszarze Puszczy), na nowoczesne inwestycje zmierzające do poprawy stanu środowiska w regionie oraz na opracowanie i realizację programu zrównoważonego rozwoju gmin puszczańskich;

- powołaniu zespołu specjalistów ds. zasad postępowania i skali zabiegów chroniących drzewa i drzewostany świerka przed kornikiem drukarzem;

- zagwarantowaniu udziału w posiedzeniu II Komisji Techniczno-Gospodarczej przygotowującej plany urządzania lasu w Puszczy Białowieskiej na okres najbliższych 10 lat, reprezentacji wszystkich środowisk zainteresowanych przyszłością Puszczy;

- opracowaniu projektu ustawy w sprawie szczególnego statusu Puszczy Białowieskiej, gwarantującej jej skuteczną trwałą ochronę i zapewniającej zrównoważony rozwój puszczańskim gminom.

Jeśli uda się wprowadzić w życie te zapisy, bez wątpienia status ochronny Puszczy ulegnie poprawie. Stworzone zostaną także podwaliny pod społeczną kontrolę poczynań leśników w lasach białowieskich. To wszystko dobrze rokuje koncepcji powiększenia parku narodowego na obszar całej Puszczy, co organizacje ekologiczne postulują od wielu lat.

Są jednak mankamenty takiego postawienia sprawy. Po pierwsze, brakuje w dokumencie zapisu o utrzymaniu moratorium na wycinkę ponadstuletnich drzewostanów puszczańskich. Może to oznaczać, że co prawda na obszarze wspomnianych 10 tys. hektarów (planowany nowy rezerwat przyrody) nie będą prowadzone destrukcyjne wycinki, jednak już poza tym obszarem stare drzewa pójdą pod topór. Po drugie, w dokumencie nie ma mowy o ważnych kwestiach dotyczących procesu decyzyjnego - wszystko opiera się na zasadzie dobrowolności: Lasy Państwowe deklarują, że zrobią to i tamto, ale nie ma żadnej pewności, iż tak się rzeczywiście stanie, nie ma także określonych ew. sankcji za nie wywiązanie się ze zobowiązań. Po trzecie, mamy do czynienia z tworzeniem pewnej fikcji formalno-prawnej - nowo objęte ochroną tereny puszczańskie mają mieć status Lasu Narodowego, co w sytuacji, gdy najwyższą i najbardziej skuteczną formą ochrony najcenniejszych obszarów są parki narodowe budzi poważne wątpliwości. Autorzy porozumienia tłumaczą to sytuacją budżetową: park narodowy musiałby w całości być finansowany z budżetu państwa, co w obecnej sytuacji nie jest możliwe, natomiast Las Narodowy będzie mógł być dofinansowany z różnych źródeł. Nam jednak wydaje się, że problem ochrony Puszczy nie jest kwestią braku środków w budżecie, lecz efektem braku woli politycznej do powiększenia BPN i niechęci wobec reorientacji polityki regionalnej z surowcowo-drzewnej na ekologiczno-turystyczną.

Osobna kwestia to komentarze dotyczące samego aktu podpisania porozumienia. Przy tej okazji można było usłyszeć, że wszyscy, którzy zarzucali leśnikom brak woli ochrony Puszczy powinni ich teraz przeprosić. Zaraz, zaraz, nie tak szybko. Najpierw będą konkrety, czyli coś więcej niż zapisy na papierze, a później można rozmawiać o wzajemnych żalach. To raz, a dwa to warto mieć na uwadze, że mamy do czynienia z pomieszaniem pojęć - jeśli ktoś tu powinien przeproszać za cokolwiek, to właśnie leśnicy. Za co? Za wieloletnią eksploatację jednego z najcenniejszych obszarów przyrodniczych w Polsce. Za opóźnianie procesu objęcia ochroną w postaci parku narodowego całego obszaru Puszczy Białowieskiej. Za zubożenie różnorodności biologicznej puszczańskich terenów nie włączonych dotychczas do parku. Za absurdalną "walkę z kornikiem", która doprowadziła do wycięcia wielu drzew pamiętających czasy, gdy p. Dawidziuka nie było jeszcze na świecie. I tak dalej, wyliczankę tę można ciągnąć długo.

Mimo tych wątpliwości, sam fakt podpisania porozumienia z zawartymi cytowanymi wyżej zapisami należy uznać za krok do przodu. Być może leśnicy wreszcie zrozumieli, że nie można tak cennych przyrodniczo obszarów traktować wyłącznie w kategoriach składu surowca drzewnego. Gwoli uczciwości - mimo wielu zastrzeżeń wobec polityki resortu środowiska - należy przypomnieć, że to właśnie obecny minister Stanisław Żelichowski podjął w roku 1996 decyzję o powiększeniu obszaru Białowieskiego Parku Narodowego o ponad połowę. Życzymy zarówno panu ministrowi, jak i samym sobie, by przeszedł on do historii jako człowiek, który doprowadził do objęcia całej Puszczy skuteczną ochroną, czyli włączenia jej do parku narodowego. Oby stało się to jak najprędzej.

Remigiusz Okraska